

# Drzwi

Drzwi przesładują mnie odkąd zacząłem swobodnie chodzić. Bez drzwi nie ma niczego, jest przestrzeń, przelot, poczucie w sobie wiatru, brak czegoś, co zatrzyma, zaprosi, odeśle do diabła albo każe zaglądać, co jakiś czas. Bo drzwi są od tego. Z klamką i zamkiem, dzwonkiem, aby nie trzeba było ich wyważać, są na nich wizytówki, tabliczki z mianem i nazwiskiem kogoś ważnego, wreszcie zwykłe, bezimienne, adresujące sprawę lub sprawę do załatwienia za nimi. Od lat panują niepodzielnie na korytarzach i nie ma w tym nic dziwnego, że są otwarte lub zamknięte. Pojednane z czasem jak żaden inny przedmiot: mają określone godziny otwarcia, lub chwilowo z przyczyn niezależnych od nich, są zamknięte. Drzwi mogą być zaporą, wrotami otwartymi na przestrzeń, lub uchylone tajemniczo, jakby zachęcały do wejścia lub budziły niepokój, że coś za nimi jest niezwykłego, strasznego a nawet śmiertelnie niebezpiecznego. Drzwiom nadano status pierwszorzędnym i marginalnym, w zależności od sytuacji panującej na zewnątrz. Przez drzwi można wylecieć jak ptak lub jak worek kartofli, drzwi można całować, jeśli nie mają klamki, na drzwiach można wypisywać różne rzeczy, nad nimi bardziej sprecyzowane napisy – o znaczeniu religijnym lub historycznym.



Drzwi w ruinach Kartaginy

Drzwi, wrota nie uratowały Kartaginy, chociaż widniał nad nimi napis: *żeglować jest konieczne, a żyć niekonieczne*. Drzwi chronione były przez Trzech Króli, z czasem nadano im znaczenie obronne, poprzez

obicie z blachy, zamki szyfrowe i alarmy. Na drzwiach można pływać. **Uniwersalność drzwi jest niepodważalna jak sposoby ich wyważania.** Pierwsze pukanie związane jest z sercem, następne przyspieszają tętno, potem w grę wchodzi próg związany z przenoszeniem wybranki. Później próg jest świadkiem dramatów: walizki wystawiane, wyrzucanie różnych przedmiotów, przy skrzypiących zawiasach i protestach zamków. *Bez Boga ani do proga, za progiem jest inny świat, nie witaj się w progę.* Drzwi w takich przypadkach stanowią dowód na to, że coś się dzieje przed progiem i za progiem. Kult mleczny przeszedł do historii dlatego, że drzwi o tę jedną czynność są obecnie rzadziej otwierane. Drzwi w wymiarze poetyckim też mają swoje zaszczytne miejsce. Niebo poetów nie ma drzwi, bramy, *tę na plecach niesiemy myśląc, że to skrzydła* – pisał Janusz Żernicki, albo drzwi do *Zakładu pracy chronionej* Barbary Janas Dudek, znajdujące się wśród rekwizytów Teatru w Kaliszu. Nie byłoby *Zakładu pracy chronionej* bez drzwi, albo na odwrót, drzwi znalazły tam swoje miejsce i dobrze się poetce przysłużyły. Jest to trop ponadczasowy, analogia do bramy Kartaginy i bramy Żernickiego. Drzwi mogą być uchylone, jak u Gabrieli Szubstarskiej, otwierane powoli, ale nie do końca, ponieważ skrywają ulotne wnętrza. Można też *patrzeć w stronę drzwi, bo to jest ciekawe miejsce, jak to robi trzaska Elżbiety Tyłendy.*



Fot. Andrzej Dębkowski

Drzwi w Czerwonym Klasztorze (Słowacja)

Są też drzwi obwąchiwane przez psy, drzwi do piekieł, drzwi obite skórą od wewnątrz, za którymi wypaczano historię, drzwi gabinetowe, także drzwi w gabinetach cieni, drzwi sosnowe, z sękami. Drzwi, drzwi, przepierzenia, ofiary amfiladowe podczas wielkiego kryzysu, drzwi główne i drzwi w bocznych wejściach, od tyłu umieszczone i kuchenne. Kocham drzwi, za którymi ktoś na mnie czeka, kocham drzwi rodzinnego domu, chociaż nikt tam już nie mieszka, uwielbiam zapach farby olejnej, uwielbiam słuchać jak skrzypią, bo to oznacza, że są jeszcze używane, i że ktoś za nimi jeszcze żyje.



O drzwiach można długo i ciekawie opowiadać w kontekście wydarzeń historycznych, własnego życiorysu i historii stolarstwa. Dzisiaj drzwi zaczynają nowe życie, wkroczyła do nich chemia, z czego nie bardzo się cieszą. Dlatego protestują wyrażając słabość ludzkich ulepszeń, niewłaściwe zastosowanie materiałów. Miały swój rodowód z natury, mają wątpliwe pochodzenie z procesów chemicznych. Co wymyśli drzewom nowa epoka, poeci, użytkownicy? Nie wiem, może z wielu zastosowań pozostaną jedynie cechy najgorsze, piękna i liryzmu nikt im nie przypisze, jedynie lekkość. Większość przywar zaginie bezpowrotnie, tradycja musi się pogodzić z napływem odpowiedników tego, co zawsze było kojarzone z człowiekiem i jego naturą. Drzwi do wieczności, te się nie zmieniają, bo nie wiadomo z czego są wytworzone, gdyby było wiadomo, wielu z nas już za żywota ustawiłaby się w kolejce, i jeszcze przepychało łokciami. Półki, co kolejki nie widać.

Wychodzę frontowymi drzwiami wirtualnymi z nadzieją, że staną się nie mniej ważne od tych, które codziennie otwieramy i zamykamy.

**Jerzy Benjamin Zimny**

**Gazeta Kulturalna**

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębkowski**.

**Współpraca:** Józef Baran, Andrzej Bartyński, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98–113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl